

FILIP BLOG

[Strona Główna](#)

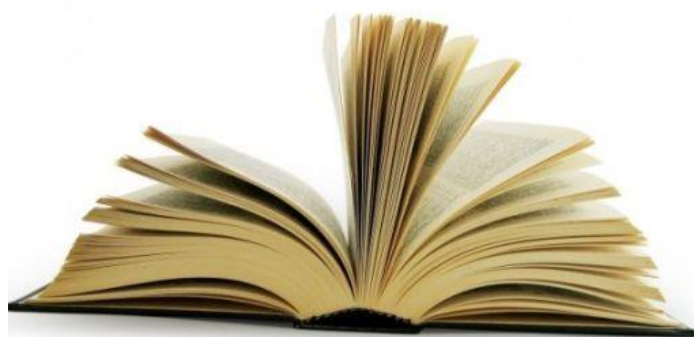
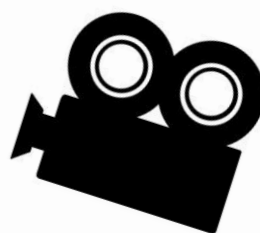
[Nowości](#)

[O Mnie](#)

[Kalendarz](#)

ALE HECA! DZIEŃ Z ŻYCIA UCZNIĄ – BIEG Z PRZESZKODAMI PRZEZ CAŁY DZIEŃ

22 Luty 2019



Filip Skrajny
Klasa IV b

ALE HECA ! DZIEŃ Z ŻYCIA UCZNIĄ – BIEG Z PRZESZKODAMI PRZEZ CAŁY DZIEŃ

Wstaję, uczę się, idę do szkoły, wracam, idę na trening, wracam, myję się, idę spać . Prawie zawsze tak wygląda mój dzień. Tylko praca, praca i jeszcze raz praca. I dzisiaj nie było inaczej.

Pobudka. Ledwo podniosłem powieki, a tata już krzyczał, żebym się pospieszył. Jakoś udało mi się wygramolić z łóżka i pójść do kuchni, a tam zostają mi podstawione pod nos... zdrowe płatki!!!! Wyglądało to jak jakaś breja błota. Powiedziałem tacie, że tego nie zjem i odszedłem od stołu. Poszedłem do mojego pokoju, żeby wybrać coś z szafy, ale okazało się, że tam jest tylko jedna bluzka, i to o trzy numery za mała!!! Stwierdziłem jedno - dzisiaj mam jakiegoś pecha. Wyjąłem coś z brudnej bielizny i założyłem to. Umyłem zęby i poszedłem się uczyć. Tak, moje życie jest pełne nauki (czemu?!). Tata z siostrą poszli, a ja kontynuowałem naukę matematyki, ponieważ to jest najłatwiejsze (jestem dobry z matmy☺). Po jakiejś godzinie wziąłem się za coś innego. I wreszcie nadszedł ten czas, czas wyjścia do szkoły. Niestety, mój spacer zamienił się w bieg, ponieważ zorientowałem się, że jestem spóźniony. Wszedłem w ostatniej chwili, na szczęście Pani nie wstawiła mi spóźnienia. Nie lubię spóźnień, ponieważ mama wtedy jest na mnie zła.

Po lekcji pobiegłem na obiad. Kiedyś z kolegami śmialiśmy się, że to jest "maraton gimnazjalistów", ale teraz sami w nim uczestniczyliśmy. Usiadłem z kolegami przy jednym ze stołów. Nagle, nie wiadomo skąd, na stołówkę wbiegł jakiś pies. Wraz z kolegami byliśmy w takim szoku, że nawet nie zauważyliśmy, kiedy zwierzak zwędził Bartkowi kotlet. Zamiast zareagować, patrzyliśmy się na niego, jak pałaszuje resztki mięsa, a potem zadowolony odchodzi. Okazało się, że pies należy do pana portiera, a pupil codziennie czeka na swojego właściciela przed szkołą. Dzisiaj zapach kotleta tak go korcił, że nie mógł się powstrzymać, chociaż do tej pory nie wiemy, jak przedostał się na stołówkę. Po obiedzie, gdy już trochę ochłonęliśmy, poszliśmy pod salę przyrodniczą. Przez całą lekcję klasa rozmawiała o tym, co się wydarzyło. Bardzo chciałbym mieć psa, ale mama mówi, że jestem jeszcze za mały. Cóż, może kiedyś się doczekam?

Na przerwie bawiliśmy się w "chowanego". Często to robimy i przy tym biegamy po szkole, a to nie podoba się naszym nauczycielom. Bartek schował się w kantorku na miotły, a pani woźna przez przypadek (a może i nie?) zamknęła go tam! Była mała afera, ale koledze udało się wydostać. Potem była kolejna lekcja i kolejna. Wreszcie dom, nooo aleee tam czeka mnie zapewne tysiąc innych rzeczy do zrobienia. Dobrze, że dzisiaj wychodzę na trening. Bardzo to lubię, ale tylko dlatego, że mogę pogadać z kolegami o grach ☺.

Wrócę do domu i pewnie nawet nie zauważę, kiedy zasnę. Jutro też czeka mnie dzień pełen wrażeń.

Filip

Komentarze :



Super Blog !!



Mam tak samo.



Spoko .

Reklama
Kup krem nivea !! Za 1zł 99 gr



Znajdź mnie na :

